

Niestylchane praktyki w szkolnictwie

Rewie nagich uczennic przed komisami szkolnymi

Organ Franciszkanów z Niepokalanowa „Mały Dziennik” pisze:

Seria występów jakichś nieokreślonego wyżej typu komisji lekarskich, które stosują w czasie badania młodzieży specjalną procedurę — powiększa się o nowe przykłady.

Oto od rodziców uczennic państwowego gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi we Lwowie wpłynęła do naszej redakcji reklamacja z przebiegu „badania”, jakiego dokonała grasująca w murach zakładu „komisja” lekarska.

Rodzice uskarżają się, że dziewczęta, jak „żywy towar” musiałe stać nago przed komisją złożoną z trzech lekarzy mężczyzn, oraz czterech pań, t. j. dyrektor, lekarza, lekarzki szkolnej, nauczycielki gimnastyki i gospodyni klasy.

Przeciw takiemu badaniu wystąpiła kategorycznie obecna przy tym P. Rudnicka, nauczycielka gimnastyki, co rodzice z uznaniem podkreślili. Komisja wobec sprzeciwu P. Rudnickiej zrobiła ustępstwo, pozwalając na użycie przez badane uczennice jedynie t. zw. „figi”.

W tym to stroju musiały poddawać się badaniom wzrokowym, słuchowym, pobudliwości nerwowej, pomiarom ugięć i t. p. Poza tym dziewczęta musiały wykonać

dziesięć przysiadów i skok na leżącą otomangę. W ten sposób zmuszano do demonstrowania się przed męską komisją panienki około 15-letnie.

Reżyserzy tej ordynarnej rewii, zadawali przy tym uczennicom w obecności swych wychowawczyń znużające i wręcz bezcelne pytania, nie licząc się z żadnymi względami. Gdy jedna z uczennic rozebrała się nie chciała, wówczas rozebrano ją przemocą i postawiono nagą. Jak odczuły to wszystkie uczennice i ich rodzice i jak komentowano opisywanie tego, by toby zbyt wiele.

Zaznaczyć przy tym jeszcze należy, że pod groźbą jak najdalej idących konsekwencji zabroniło uczennicom zdradzać się przed najbliższym otoczeniem, co z nimi wyrabiano.

W całej tej ohydnej aferze zwrócić należy uwagę na podstawę, jaką wobec „komisji” zajęła młodzież żeńska gimn. im. Królo-

wej Jadwigi.

W zakładzie powstał formalny bunt.

Uczennice jednej z klas niższych, które zamierzono wciągnąć do „badania”, kategorycznie oświadczyły swym wychowawczyń, że żadna siła ich do tego nie zmusi.

W liście wystosowanym do naszej redakcji rodzice słusznie zauważyli, że „wszystkie te badania już były konieczne potrzebne, mogła przeprowadzić lekarka szkolna, lub dobrać sobie inne lekarki do pomocy”. „Czyż konieczne było — piszą nam rodzice — oglądanie nagich młodych dziewcząt przez panów lekarzy? Czyż chciano je przyzwyczaić do pokazywania się nago wobec mężczyzn? Oto nowe kwiatki z niwy dzisiejszej postępowej pedagogiki. My rodzice czujemy się tym mocno dotknięci i jesteśmy zmuszeni przeciwko tego rodzaju badaniom zaprotestować”.

Konferencje PPS i Bundu o których „Robotnik” zawzięcie milczy

O wielu ciekawych, bardzo ciekawych posunięciach P. P. S. na próżno szukalibyśmy informacji w „Robotniku” — trzeba sięgnąć do pracy żargonowej. Oto z nr. 361 „Naje Folkscajtung” dowiadujemy się o wielkiej konferencji wspólnej P. P. S. Bundu i socjalistycznych związków zawodowych w Krakowie, dnia 6 grudnia, poświęconej podjęciu szerokiej akcji przeciwko faszyzmowi i antymilitaryzmowi. Czołową osobistością konferencji był znany przywódca Bundu, adw. H. Erlich. Zebrali się 300 delegatów — P. Erlich w obszernym referacie „scharakteryzował” „fasyzm międzynarodowy” i „rodzimy”, wywołując zebranych do zaostrożnej walki z nim i z antymilitaryzmem. Następnego dnia okręgowy komitet robotniczy P. P. S. urządził odczyt tegoż Erlicha po polsku o rozwiązaniu kwestii żydowskiej z udziałem około 2000 słuchaczy. Na obu zebraniach przewodniczył głośny Cielkosz, któremu prasa żargonowa nadaje

honorowy przydomek „brzeskiego” („Bristzer”).

Jednocześnie nad tą sprawą radziła w ub. niedzielę całe 10 godzin warszawska rada socjalistycznych związków zawodowych. Tu kierowali akcją Lichtenstajni, Szafran, Szerer (w kwintu r. b. zesłany do Berezy w związku z rozruchami we Lwowie), Bernard (szef bojówek Bundu) i Goldberg; wraz z nimi popisywał się wymyślaniem na „hitlerowskie metody endecji” pepesowski bonzo związkowy, Piatek Konferencja surowo potępiła ostatnie wystąpienia antysemitów studentów.

Wszystkie te akcje stoły nie budzą w szerokich masach P. P. S. specjalnego entuzjazmu — zastanawia np. dlaczego poniedziałkowy „Robotnik” nie wspomniał o nich słowem.

„Opieka” nad matką i dzieckiem w Sowietach

Rząd sowiecki w propagandzie swej pragnie wykazać między innymi, jaką opieką i starannością otacza matki i dzieci. Kobieta dawna — według rządu sow. — była eksploatowana przez rzadę „burżuazji”. Teraz cieszy się swobodą. Czuję się jak w raju. A jak ten raj wygląda, odpowiada sowietyckie pismo „Molot” z dnia 26. 10. 1936.

W piśmie tym pewna urzędniczka Komisariatu Finansów opublikowała list otwarty, w którym pisze:

„Pracowałam spokojnie w oczekiwaniu na rozwiązanie, przekonana, że otrzymam zapomóg, nie mówiąc już o specjalnym urlopie zdrowotnym. Urlop otrzymałam istotnie, lecz gdy się zgłosiłam znowu do pracy, powiadomiono mnie, że mam zwolnienie z powodu mej ciąży. Żadne prośby i starania nie pomogły i znajduję

Adwokaci Polacy bojkotują żydów i „ich” wybory

Pozost li: żydzi i socjali.

W lwowskiej Izbie Adwokatów żydzi stanowią około 90 procent wszystkich adwokatów. Liczba ta zwiększa się w dalszym ciągu. Tak np. na ostatniej sesji egzaminacyjnej zdawało egzamin adwokacki 50 żydów, 2 Rusinów i 1 Polak.

W czasie zebrania Izby Adwokatów Polacy zażądali odpowiedniego dla siebie przydziału miejsc we władzach Izby. Żydzi jednak oświadczyli, że mając bezwzględną większość nie zgodzą się na żaden inny podział mandatów, jak tylko ten, który wynika z liczebności poszczególnych grup. Wówczas zaprezentowali przeciwko temu nawet dotychczasowy dziekan Rady Adwokatów, uchodzący za filosemitę adw. Stankiewicz, składając urząd dziekana. Adwokaci Polacy bez różnicy przekonań politycznych, jako protest przeciwko temu stanowisku żydów postanowili bojkotować wybory. Na zebraniu Izby Adwokatów przewodniczył żyd adw.

Chotiner. W wyborach brały udział dwie listy: t. zw. kahańska i żydowski socjalistyczna. Przed przystąpieniem do głosowania wszyscy adwokaci-Polacy składając odpowiednie oświadczenie opuścili salę. Pozostali tylko żydzi i pięciu socjalistów z adw. Dągielewiczem na czele.

Kanadyjscy farmerzy chcą niepodległości

MONTREAL, 10. 12. — Organizacja farmerów prowincji Ontario uchwaliła rezolucję, domagającą się od premiera Kanady, Kinga, aby na konferencji imperium brytyjskiego, która ma się odbyć w r. 1937 zastrzegł dla Kanady swobodę wypowiedziania wojny, zawierania pokoju i deklarowania neutralności.

Rezolucja ta jest właściwie równoznaczna z żądaniem pełnej niepodległości Kanady.

Jedynie gimnazjum w Radomsku eksmitował n e ludzki kamienicznik

W Radomsku istnieje jedynie gimnazjum żeńskie Jadwigi Chomiczowej. Gimnazjum to rozumiejąc potrzebę oświaty dla najmniejszej zamożnej młodzieży, stosowało szerokie ulgi dla dzieci biednych rodziców. Na skutek takiego postępowania gimnazjum popadło w trudności materialne i zalegało z opłatą komornego za okres kilku miesięcy.

Właściciel domu, w którym mieści się gimnazjum, mimo przeliczeń ze strony Dyrekcji szkoły, że zaległe sumy będą w najbliższym czasie wyrównane, przeprowadził eksmisję, pozabawiając 150 dzieci miejsca do nauki.

W chwili obecnej gimnazjum znajduje się po prostu pod gołym niebem: ławki, stoliki, krzesła zostały wyrzucone przez komornika na podwórze przylegające do domu, a sale wykładowe zostały opieczetowane.

Wiadomość o eksmisji jedyn-

go w Radomsku gimnazjum żeńskiego wywołała powszechne oburzenie.

Rozprawa o załsca w Ostrowiu Tułgowskim

Podczas czwartkowej rozprawy o krwawe zajęcia w Ostrowiu Tułgowskim, trwało w dalszym ciągu przesłuchiwanie oskarżonych. Z posród 45 osób, zasiadających na ławie oskarżonych, przesłuchano 38.

Wszyscy przesłuchani nie przyznają się do winy i zaprzeczają swoim zeznaniom złożonym w śledztwie, twierdząc, że znaleźli się w okolicach folwarku przypadkowo lub też z ciekawości. Po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęło się badanie licznych świadków. Proces potrwa jeszcze parę dni.

Notowania giełd warszawskich

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.80, Bruksela 89.70, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 116.00 (sprzedaż 118.20, kupno 115.71), Helsinki 11.47 (sprzedaż 11.50, kupno 11.44), Londyn 25.99 (sprzedaż 26.06, kupno 25.92) Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 130.55, Paryż 24.73, Praga 18.74, Stockholm 104.00, Żurych (21.95). Marka niem. srebrna (sprzedaż 140.00, kupno 135.00).

Papiery procentowe: 7% poz. stabilizacyjna (1000 i 500 dol.) 466.50 (kupon od 1000 dol.) 76.84; 3% poz. prem. inwest. I em 66.75, II em. 65.50, 3% poz. prem. inwest. seruuwa I-em em 81.00, 4% państw. poz. prem. dolar. 47.00-47.25, 5% poz. konwers. 51.50, 4 i pół proc. L. Z. ziemiska seria V 47.50 - 47.95, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 44.25; 5% L. Z. Warszawy 55.50 - 56.00; 6 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75 - 53.50, 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.25.

Akcje: B. Polski 106.00, Węgiel 15.50, Lilpop 18.75 - 18.20, Modrzew 6.85 - 6.25, Ostrowiec 25.00. W obrotach prywatnych: 4 proc. poz. konsolidacyjna (większe) 50.25 - 50.00, (drobne) 49.00 - 48.75, 3 proc. renta ziemiska (1000 zł.) 67.00, (500 zł.) 77.00. Pożyczki dola-

ZAPASOWY

a

17-y kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wciąć i zachować

d

18-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wciąć i zachować

Zgon

Leona Wasilewskiego

W czwartek w godzinach porannych zmarł w Warszawie redaktor czasopisma „Niepodległość”, Leon Wasilewski. Zmarły był wybitnym politykiem socjalistycznym i piastował w pierwszym rządzie Moraczewskiego w r. 1919 tę funkcję ministra spraw zagranicznych. W okresie późniejszym Leon Wasilewski był posłem polskim w Estonii, a w latach 1921 - 1924 sprawował funkcję przewodniczącego komisji granicznej na wschodzie.

W ostatnich latach Wasilewski był dyrektorem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski z jego ramienia redagował czasopismo „Niepodległość”.

350 rocznica Stefana Batorego w radio

W dniu 12. XII. Polskie Radio nada specjalną audycję ku uczczeniu 350 rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Na audycję tę złożony jest wspaniały program, który w całości poświęcony jest pamięci króla. Audycja rozpocznie się o godz. 16.15. Reportaż z Grodna poprowadzi prof. H. Mosicki.

Naokoło świata bez pieniędzy

Córka amerykańskiego przemysłowca, piękna i ekscentryczna 20-letnia Gwinona van der Rhin wybrała się przed kilkoma laty bez pieniędzy w podróż naokoło świata. Przed wyjazdem zwróciła się ona do wydawcy jednego z wielkich nowojorskich dzienników, który zgodził się wydać po powrocie opisać jej przygodę i gorąco podziękować. Po powrocie do Nowego Jorku. Wkrótce ukazała się w druku wspomnienia jej niezwykłych przygód i przeżyć.

Młoda dziewczyna wyjechała z Los Angeles z trzema dolarami w kieszeni i kartą okrętową na podróż do Japonii. W Japonii panna Rhin zarabiała na utrzymanie, śpiewając na ulicach piosenki amerykańskie. Po tym miała posady nauczycielki języka angielskiego, damy do towarzystwa szwaczki i t. d. Drugim etapem jej wędrówki było ZSRR. W Moskwie i Władywostoku dawała ona lekcje kroju, a w Filadelfii wygłaszała odczyty o ZSRR. Najtrudniejszy okres miała w Paryżu; cudem przeżyła tam bez pracy i pieniędzy.

Do Genewy doszła piechotą, a stamtąd wybrała się do Londynu. W Londynie dostała honorarium na artykuły wysłane w między czasie do dzienników amerykańskich. Za te pieniądze nabyła ona bilet do Nowego Jorku. Gdy wysiadła ze statku na brzeg miała w torebce równo... 3 dolary.

SPORTOWE artykuły w największym wyborze po niskich cenach poleca nowo utworzony magazyn **ST. STEFANSKI** JASNA Nr. 12. I EL 628-74

M CHAŁ WSZERAD

73)

PANI PREZES i S-KA

Fowleść obyczajowa

— Panie Taubman! A ja miałam mało wydatków?

— Co pani chce? Pani miała wydatki, ja miałam wydatki... To się wszystko obliczy. Ale tu idzie nie o paręset złotych głupich wydatków, tylko o tysiące, grube tysiące. Tu idzie o wykonanie terminowe zamówionych stołów biurowych. To rządowe zamówienie, a pani myśli rząd, ministerstwo zechce czekać? Za przekroczenie terminu będziemy płacić kary. Pani je będzie płacić? Stoły są pilnie potrzebne, przy starych stołach urzędnicy marnują zdrowie... — zarechotał Taubman cynicznym śmiechem.

— Oj, pana się trzymają żarty, panie Taubman. Jakie tu żarty, jak to kosztuje tyle tysięcy!

— Co panią kosztuje? A chce pani zarobić? To musi pani włożyć pieniędzy, tak?

Po długich targach, kłótniach i gniewach, Głajzerowa wpłaciła Taubmanowi żadaną sumę, jako udział w Spółce Fabrykacji Stołów Biurowych.

Spółka była przez Taubmana, dyrektora, Głajzerową et Co ad hoc spreparowana i nie posiadała ani warsztatów, ani materiału, ani ludzi do wykonania zamówienia, które prezeso-

wa Grywlewiecowa dla przyjaciół przez swoje stosunki wyjednana. Spółka nie posiadała fabryki, a zamówienie było terminowe. Martwiło to niepomiernie Głajzerową. Ale Taubman uspokoił ją.

— Taubman to załatwia. Niech pani głowa nie boli. Daj pani tylko gotówkę, a moja w tym głowa, żeby zamówienie na termin wykonać.

I poczęła się żegnania z przyjaciółką.

Głajzerowa go zatrzymała.

— Panie Taubman! A może to będzie interes kupić te stare stoły?

Taubman aż zaniemógł. Prawda! Z uznaniem spojrzął na kupiecką głowę Głajzerowej.

— Jest interes. Już ja się tym zajmę. Stare stoły będą nasze, bądź pani spokojna.

— A jak z aplikacją Goldszlaka i posadą Herszhorówny?

— Jak może być? Prezesowa mnie coś nie załatwi? Niech do niej idą pojutrze, sprawa będzie załatwiona.

— Mój panie Taubman! Pan musi wykombinować coś jeszcze dla młodego Szperna.

— To nie teraz, panie Głajzerowa!

— A kiedy, jak nie teraz? Przecież on już dał ci cypio!

— Już, już! Zrobi się. Do widzenia pani!

— Do widzenia, panie Taubman!

XXVI.

Lola po swoim postępku z ex-narzęconym czuła się „jak pies w studni”. Sama w ten sposób swój stan określała.

Czuła, że postąpiła podle. Wiedziała to, nie mając odwagi powiedzieć sobie tego wyraźnie. Ale była z sumieniem swoim w nieporządku, nurtowała ją jakieś wyrzuty, niepokoję, niesmak jakiś miała w duszy.

— Duchowo Katzenjammer, psiakrew, — mówiła sobie. Stawała jej często przed oczami postać Cieciszka i jego oczy jasnymi blaskiem błyszczące, gdy mówił jej o tych tam swoich sprawach. Wspominała jego w stosunku do niej serdeczność, delikatność i te jakas powściągliwość, której nie widziała u innych zbliżających się do niej mężczyzn.

Był Cwieczek przystojny, miły, dobry i silny. Czuła się przy nim pewnie i mocno. Tylko ta bieda...

— A mógł dostać posadę i wszystko byłoby dobrze — myślała. I zła była na niego, że swoimi skrupułami i jakimś tam sentymentami głupimi popsuł wszystko. Nienawidziła go w takich chwilach wspomnień i „na złość temu durniowi” byłaby „szalała”: tańczyła, piła i spoczywała w objęciach innych mężczyzn.

Cos jej mówiło w jakimś zakątku serca, że to było pragnienie wyzbycia się w ten prymitywny sposób osadu żalu i zawodu, jaki na duszy spoczywał po scenie z Kazikiem. Ale nie mówiła sobie tego głośno panna zapalczywa i uparta.

Niechęcią ją jednak przejmowała jej nowa praca i osoba projektora Taubmana i ci wszyscy z którymi się w biurze stykała. Miała czasem ochotę rzucić tę swoją „posadę”, plunąć na Taubmana i jego protekcję, a wrócić do magazynu ka peluszy, do dawnej pracy i dawnego życia. Bywać znowu w cichym mieszkaniu Cwieczków, rozmawiać z jego pocztową matką, słuchać jego dowodzeń i przekonań. (D. e. n.)